Jest miłość rodzicielska, bezbłędna, nieskończona, niedostrzegana być może dlatego, że nas cały czas otacza. I to niezależnie od tego, jak my ją traktujemy. U ludzi to niemożliwe, ale u Boga wszystko jest możliwe, to On nas taką miłością otacza. I może dlatego niekiedy nam łatwo jest odejść od niej. Wydaje się nam, że to się nam należy, i to nic takiego ważnego, można spróbować żyć inaczej. To dlatego właśnie często tu poznajemy odwrotność Bożej Miłości. To nieprawda, że mamy nieskończoną ilość dróg przez tę ziemię. Właściwie mamy dwie: prawdę i miłość, kłamstwo i nienawiść. Dlatego, że są tylko dwa źródła oddziaływania na człowieka, dwa bieguny przeciwstawne. Bóg i zły duch. I może dlatego tak często mówimy o tym odwrotnym kierunku, żeby dostrzec, jak ważny jest ten pierwszy. Może to nie jest droga taka najlepsza, ale jednak w naszej sytuacji, gdzie wokół nas jest tyle złych przykładów, tzn. złych wyborów, wyborów tej właśnie złej drogi, mało, ci ludzie są często ludźmi sukcesu, a tak bardzo płytko, płasko pojętego. Może nas to zmylić, może nam się wydawać, że teraz właśnie to teraz- w każdym pokoleniu ważne jest to nowe, teraz i nawet się nie kapujemy, że ci przed nami i ci po nas tak samo będą mówili. Więc to teraz usprawiedliwia wiele błędów. Żebyśmy nie ulegli kulturze masowej, kulturze w cudzysłowie! Raczej anty kulturze masowej, bo ona rzeczywiście obejmuje masy, to jest takie troszkę pogardliwe określenie ludzkości, niemniej często na nie zasługujemy, idziemy jak ten tłum ślepy. I może właśnie dlatego odejdźmy od tego tematu ostatnio poruszanego : człowiek nigdy nie jest sam; żeby troszkę inaczej ten temat ująć, właśnie dziś powiedzmy coś więcej o nienawiści. Odkryjmy źródło tego zła i powiedzmy wprost, czym ono jest, do czego my idziemy, odrzucając Boga. Nie potrzeba nic więcej. Wystarczy odrzucić Boga, już jesteśmy na tej drugiej drodze. Ale żeby to wytrzymać, to najpierw coś o miłości jeszcze. Wspaniałym podręcznikiem o Bożej Miłości jest „Dzienniczek” św. Faustyny. Niedawno taki tytuł był artykułu w gazecie. Największy teolog wszech czasów- a chodziło o św. Faustynę. Miała trzy klasy podstawowe. Uznana jest za największego teologa ze względu na popularność jej „Dzienniczka”. To jest taki podręcznik teologii na nowo wydany. Właśnie stamtąd możemy czerpać takie wspaniałe i takie proste, może niekiedy przeraźliwie proste. I nam wstyd, żeśmy dotąd tego nie zobaczyli. Przecież wystarczy raz pomyśleć. Najpierw kilka cytatów z „Dzienniczka”: *„ niech nadzieję pokładają w Miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi prawo do ufności w przepaść Miłosierdzia Mojego. Grzesznicy. Córko moja, pisz o Moim Miłosierdziu dla dusz znękanych, rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego Miłosierdzia”.* proszę: jeden warunek- nie te, które są naj naj, ale „które się odwołują do Mojego Miłosierdzia”. *Takim duszom udzielę łask ponad ich życzenie. Nie mogę karać, choćby był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mojej litości;* tak często jest u dziecka. Już ojciec czy matka zamierzają surową karę wymierzyć, ale jeśli dziecko poprosi, przeprosi, mięknie serce, tym bardziej Boże. *Usprawiedliwiam je w niezgłębionym i niezbadanym Miłosierdziu swoim*. Niezgłębione i niezbadane, bo boskie i nieskończone! *Napisz: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram najpierw na oścież drzwi Miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi Miłosierdzia, ten musi przejść najpierw przez drzwi Sprawiedliwości Mojej.* I to jest chyba takie bardzo wyraźne. Taki jest styl tego dzienniczka. Nie ma wątpliwości, albo odrzucić wszystko i powiedzieć: nie ma Boga, albo przyjąć wszystko. Taki jest nasz Bóg. *Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem,* nie ma wątpliwości. Dla Pana Boga każdy grzech jest czymś obrzydliwym. Dla nas niektóre przynajmniej grzechy są takie. Dla Pana Boga każdy grzech jest obrzydliwy, On jest Najświętszy. *Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla mojej hojności, jaką mam u niej. Miłosierdzie moje ogarnia ją i usprawiedliwia. Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich ich drogach i raduje się Serce Moje, gdy oni wracają do mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili Serce Moje, a cieszę się z ich powrotu*. To jest miłosierdzie Boże. Możemy sobie nawet tak wyobrazić, bo w takim człowieku już nawet nie grzechy, one są ludzkie i małe, ale najważniejsza jest Boża łaska, więc jak Bóg , który tej łaski udzielił, może takiego człowieka nie kochać? To, żebyśmy nie zapomnieli, jakie jest nasze powołanie.

A teraz coś o nienawiści. Z jednego tylko źródła. To są te smsy . Ich autorami najczęściej są sataniści, ale w każdym tak głęboko zanurzeni w nienawiści, że mają udział w tajemnej wiedzy szatana, jak jasnowidze, jak wróżki, jak czarownice. Są różne sposoby, żeby człowieka zwieść, żeby mu dokuczyć. Takie przejawy nienawiści od najłagodniejszej do najostrzejszej. Nazwijmy to najpierw dręczeniami przygotowawczymi. Zły duch sobie przygotowuje teren, żeby człowieka podłamać. Świadectwo: *dziś w nocy obudził mnie dźwięk, jakby coś pazurami drapało w szybę mego okna. Wystraszyłam się i pomyślałam: Matko Najświętsza ratuj, Jezu broń, by to zło nie wlazło do naszego domu.* I to są różne takie. Coś chodzi po domu, człowiek się budzi nagle z przerażeniem, czuje czyjąś obecność, to jest przygotowanie takie, dopiero zaznajomienie się, z kim mamy do czynienia. Dalszy taki etap to wtedy, gdy człowiek zaczyna dawać wiarę tym złym znakom. Może nie tyle znakom, co potędze tego , który te znaki daje. Budzą się wątpliwości co do siebie samego. Znowu świadectwo : *wszystko robię źle, ojcze, ze mnie nic nie będzie.* To już jest echo długich pokus. Ta skała. Człowiek ma swoją moc od Boga, ale i przez swoją ludzką naturę, w niej też złożone są takie moce, i one powoli, powoli zostały skruszone. *Ze mnie nic nie będzie*. Albo: *Ojcze, co dalej, ja już nie dam rady. Ojcze, już nie, mam dość,* już przygotowane odejście od drogi powrotu, czyli wpadnięcie z powrotem w dół. Albo taka wątpliwość: *trzeba umieć zaufać Jezusowi. A ja po takim życiu,* i to jest prawda, życie było naprawdę spaprane, *po takim życiu nie umiem Mu zaufać, próbuję i nie wychodzi, ja nie mam takiej wiary. Zazdroszczę wam tej wiary, ja nic nie umiem, nie umiem sobie ułożyć, jestem na spalonej pozycji.* Proszę patrzeć: coraz głębiej i coraz głębiej. Jak z tego wyjść? Albo jeszcze taka wątpliwość: *tylko wy wtedy kapłani się męczycie. Dlaczego Jezus mi jeszcze tu nie pomaga? Dlaczego?* Krok kolejny: Bóg coś tu zawinił wobec dziecka swojego. A wreszcie później i do każdego z nas: *czyżby ojciec też mnie zostawiał? Już pogodziłam się, że tamci kapłani mnie zostawili, a teraz i ojciec? Ok. sama jeszcze nie dam rady. Przez ojca teraz płaczę* ( to jest teraz taka złośliwość już) *nie ma sprawy, jak ojciec nie chce ze mną rozmawiać, rozumiem, z Bogiem, ojcze*. I to już jest bardzo trudny stan do wyciagnięcia człowieka. Zwątpienie, izolacja od Boga, od ludzi, od tego, któremu dotychczas rzeczywiście ta osoba zaufała. Nie ma wątpliwości, od kogo to pochodzi. Teraz kilka takich cytatów, które w imieniu złego ducha piszą sataniści. To jest niby głos samego szatana i proszę tutaj od razu znaleźć kłamstwa. Wszystko oparte jest na kłamstwie, ale jest tak zbudowane, że ma ogromną siłę przekonania, tak prawie, jak nasze dyskusje w parlamencie i TV. Nie ma tam ani cienia racji, ale jest taka konstrukcja słowna, że się wydaje: no tylko taka racja.

*Po co cierpienie? Tak kochacie cierpieć? To wam możemy więcej dać wam tego cierpienia. Jak ktoś kocha, nie pozwala na cierpienie. Co to za miłość? Co to za cierpienie? To przybij się też do krzyża i cierp. To nie opiekuj się.* No i dalej: *to bardziej będziesz cierpiał widząc jak ona cierpi. To jest kochany król?* Cztery znaki zapytania, czy nawet więcej*… on wam daje światło? To nasz pan, szatan was kocha, on nie chciał cierpienia swoich dzieci, sprzeciwił się temu i dlatego ten wasz*(i tu pełno wulgaryzmów na każdym kroku) *ten wasz Bóg go wyrzucił. I teraz, co na to powiesz?* To już jest iście szatańska perfidia. Ale strasznie prymitywne argumenty. Szatan daje szczęście, a Bóg tylko cierpieć każe… i jeszcze ten temat: *co to za zwycięstwo zejście z krzyża? To i nasz pan, szatan potrafi…* (zmartwychwstanie Chrystusa nazwane zejściem z krzyża) *my wiemy, co czynimy. Kto daje dzieciom tak cierpieć? Jakby był królem , to nie dałby się ukrzyżować.* Jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża… źródło? już wiemy…. *On wam daje światło? Który z królów tak czyni? Tylko Jezus* (i wulgaryzm*) po co komu królestwo na krzyżu? My mamy piękne komnaty ha ha ha … kto się tak poniża jak ten wasz* (wulgaryzm) *Jezus?* ( I znowu wulgaryzm) *zniszczymy ją za zdradę, jak tylko przyjedzie. Nie będziesz miał już nad nami władzy.*

Argumenty. Tyle nienawiści. A to jest ubrane, że to niby jest miłość. Bóg jest winien człowiekowi. I jego cierpienia, nie szatan, który skusił do grzechu i sprowadził wszystkie nieszczęścia… no ale też są i ataki takie bezpośrednie. To właśnie sataniści to robią. Skarży się dziewczyna: *oni dzisiaj na mnie napadli, wbili mi znowu coś.(* Wbijają, jakiś zastrzyk dają) i *kazali mi przyjść o północy. Zaczynam się źle czuć. Nic nie mów kapłanom, proszę* (to pisała do koleżanki, a ona z kolei mnie to przesłała*) ja chyba tam pójdę , bo nie dadzą nam spokoju.* Już jest atak właściwie uwieńczony sukcesem, postanowienie już jest. No jest dużo kłamstw takich na przykład: *już jest po niej. Miała wypadek, jak jechała do swojego przyjaciela. , księdza. I kto tu jest silniejszy?(* Żadnego wypadku nie było, to po to, wzbudzić właśnie niepokój. ) *wbiliśmy jej nasz haj, to nasza krew. I dziś już na pewno przyjdzie podpisać kolejny pakt z naszym panem. Teraz my mamy moc.* To wszystko kłamstwa, nie poszła. Ale już zapowiadają. I jeszcze coś więcej o tej czystej nienawiści. Już bez ogródek: *nienawidzę cię* (to jest bardzo ładnie jeszcze napisane) *niech zdycha szmata* (to jest o tej dziewczynie dręczonej) *chamy* (wulgaryzmy) *nie puścimy jej do poniedziałku, myślicie, że z nami tak łatwo? I kto tu jest silniejszy* ? zawsze jakaś taka duma, pycha, kto tu jest silniejszy, pokazać, kto jest silniejszy. Nie ma wątpliwości, że zły duch jest silniejszy od człowieka. Jeśli jest sam. A jeśli jest z Bogiem, to jasne, że oni nie mają siły. I jeszcze żeby wzbudzić takie wyrzuty, niepokój: *zagapiliście się i już ją mamy, jeszcze jest tu, już nasza dostała dużo krwi naszego pana do wypicia. Już jej nie uratujecie, jasne? Rozkazujemy wam w imię naszego pana; macie już do niej nie wydzwaniać* (a więc jednak te telefony, smsy coś dają) *nie dożyje do niedzieli* (oczywiście dożyła, już parę miesięcy później) i znowu wulgaryzm… *z mego pola, z niej już nic nie będzie, dotknąłem jej słabego punktu, teraz będzie rozpaczać, nic nie znajdzie dla siebie*, (to właśnie wtedy gdy zwątpiła w naszą pomoc, pomoc księży) *przyjdzie do nas, nie będzie miała pracy, nie będzie miała jak żyć, więc przyjdzie do nas, będzie błagała o pomoc, pokazujemy jej, że jeśli ktoś jest daleko od tego waszego* (wulgaryzm) *Jezusa, to ma pracę , a kto jest z tym* (znowu wulgaryzm) *Jezusem, ten zdycha, więc jeszcze chwilę i będzie nasza.*

A i tak przy okazji informacja, *jeszcze w tych słoniach jest nasza ciecz, którą ona wdycha.* Żeby nikt nie miał wątpliwości, ze taki słonik to też jest niebezpieczne. Znowu takie kłamstwo : *dziś będzie po niej. Jedzie autobusem, zrobimy wypadek*, ale od razu: *a jak się nie uda* (nie jest tego taki pewny szatan) *to będzie dziś zaciągnięta do nas, na nasza mszę*. *Zajmujcie się innymi, czy to jasne? Bo nasz pan wami zawładnie* . I znowu: szatan jest panem. Ci ludzi są świadomi, komu służą… jak można tak upaść. To nie jest do zrozumienia. To jest ta tajemnica nieprawości, że człowiek powołany do miłości potrafi tak w nienawiści się zakochać i tylko tę nienawiść szerzy. Chciałem mu tylko powiedzieć: dopóki jesteście małą garstką, to możecie się mścić na normalnych ludziach, ale jakbyście trafili, to w takie miejsca trafią, gdy się nie nawrócą, gdzie jest tylko nienawiść, gdzie są tylko tacy jak wy, jak wytrzymacie? Tego nie widzą. I jeszcze co: *Walczę o swoje, o to co mi się należy, o to, co mi zostało ofiarowane* (ona podpisała pakt kiedyś, faktycznie) więc jemu się to należy. Oczywiście jest to bardzo wyraźny kult szatana. Bardzo dużo jest takich modlitw do szatana. *Królu, szatanie, już zwyciężasz, króluj nam..władco oddajemy ponownie tę dziewczynę, która teraz składamy na tym ołtarzu itd*… *przebij jej serce, żeby dziś przyszła na tę naszą mszę, a serca tych* (wulgaryzm) *kapłanów spraw, żeby były senne*. Proszę się nie dziwić, że czasami księdza rzeczywiście sen ogarnia, gdy człowiek przychodzi tu z ważna sprawą, a ten ziewa, albo nawet w konfesjonale, a to nie jest tylko słabość, nie zawsze przynajmniej słabość zwyczajna, fizyczna, to może być też i wpływ taki. Jak już nie może sobie podporządkować, to przynajmniej stara się go jak najmniej , żeby mógł zadziałać, żeby był taki pół- przytomny. Choćby taki wyraz nienawiści: *chamy* (wulgaryzmy)tu jeszcze cała seria) *niech ciemności okryją całą waszą podłą ziemię.* Na tej samej ziemi żyją; waszą podłą ziemię… bo szatan nad wami zaczął królować. I taka ważna informacja, że będziemy mieć halucynację. Proszę wiedzieć, że to są również takie właśnie dzieła szatana takie rozmaite przywidzenia. Lekarz by to od razu do choroby psychicznej zaliczył, a to nie zawsze jest to taka zwyczajna choroba. I jeszcze taka informacja: już niszczyła różne rzeczy u siebie. *Ma jeszcze książki o jodze* (znów żeby nie było wątpliwości, że to nie jest takie obojętne), *trzy słoniki i płyty z muzyką techno.* Takie informacje się przydają, bo później mówimy : szukaj jeszcze to i to jest . *Ma jeszcze taki wisiorek z krzyżykiem odwróconym,* to jest właśnie też prezent, podarunek i jemu to wystarczy, żeby się trzymać tej osoby. Może dość tej nienawiści. Gdyby nie jakieś promyki światła, promyki radości, promyki nadziei , to by ani ten człowiek nie wytrzymał, ani pewnie ten egzorcysta… więc między tymi rozmaitymi ciemnymi informacjami są też i takie przyjemne: *czuję się dobrze, uśmiecham się nawet. Nie jestem taka słaba jak wczoraj, jeśli tego nie zepsuję, to powinno być dobrze, Ojcze. Dziękuję za wszystko, miłego dnia!* Jak się taki sms dostanie po całej serii takich przykrych, to człowiek bierze głębszy oddech i z radością do modlitwy się bierze, żeby podziękować Panu Bogu. Albo: *przepraszam, staram się, zależy mi bardzo, żeby to się skończyło.* Jest ta wola walki, sytuacja jest zupełnie inna. Albo: taka wiadomość*: ja dopiero wstałam, bo przyszłam o godz. 1 w nocy już po mszy rezurekcyjnej. Szłam w procesji bardzo blisko Pana Jezusa. Ja miałam też walkę okropną, ale wytrwałam na całym Triduum.* Jak myśmy powinni dziękować Panu Bogu, że my bez takiej walki możemy trwać na Triduum. A często nas nie stać, są ważniejsze sprawy. I piękne życzenia, no nie wiem, być może nawet gdzieś odpisane, ale to jej się spodobało*: na drzewie krzyża Chrystus chce dokonać zjednoczenia z Ojcem. Życzę sobie i Wam drodzy Księża tego zjednoczenia z Bogiem, by był naszym Przyjacielem, Źródłem, w którym możemy nasycić pragnienie , prawdziwym pragnieniem i światłem, który oświeci wszystkie mroki życia. Niech Zmartwychwstały Chrystus nas pociesza i ociera wszystkie nasze łzy. Niech uczy nas miłować, niech nasze dusze będą drugą Betanią, gdzie Jezus będzie mógł odpocząć, nasze serca będą jak zaciszny ogród. Tylko Jezus jest moim Panem, który zmartwychwstał.* Wiara czyni cuda. W każdym razie, nawet gdyby nie były to jej życzenia, ale to, że jej się spodobały, widać przeżycia w tej osobie. Albo takie bardzo miłe słowa: *chyba się zakochałam w Jezusie.* *Krzyż zaczął dziś do mnie mówić o wielkiej miłości, która mnie ciągle kocha. Idę spać z krzyżem*. Albo takie słowa: z*nowu mnie uratowałeś Ojcze i Jezus przez ciebie, dziękuję, przepraszam, że taka jestem.* Nawet i z humorem: *Ojcze, ty przy mnie zostaniesz świętym!* Pewnie, że miło takie słowa usłyszeć, a przede wszystkim, jak już ktoś zdobywa się na humor, to znaczy, że już jest blisko Pana Boga. *Dziękuję i przepraszam, że jestem głupia i uparta. Wzięłam różaniec do ręki, więc będzie już dobrze. To był błąd, że pozwoliłam sobie tyle odebrać i zmarnowałam tyle czasu. Ale Jezus to naprawi szybko. Masz rację, Ojcze, muszę wierzyć.* To już jest wygrana walka. Albo nawet takie słowa: *zrozumiałam Ojcze, że chciałam się zabić i myślałam tylko o sobie.* To jest już zupełnie inne spojrzenie. No właśnie. Bóg albo Miłość albo Prawda albo… zastanówmy się, to nie jest tylko przy opętaniu, to jest przy każdym grzechu, zwłaszcza grzechu ciężkim, tym świadomie wybranym, nawet lekki, jeśli lekki jest z taką perfidią: tyle to jeszcze mogę, będzie grzech lekki, to już jest niebezpieczny stopień w dół, już stąd bardzo blisko do grzechu ciężkiego. Nie jest jeszcze grzechem ciężkim taki, ale on do grzechu ciężkiego prowadzi. Zrozumiejmy: nie ma miejsca pośrodku! Albo coraz większa miłość, albo coraz większa nienawiść, aż do takiego upadku, jak ci ludzie biedni. Kiedyś im napisałem, już nie wytrzymałem, że wstyd mi tak pisać do ludzi, ale zachowujecie się jak ludzie od kanalizacji, żeby się takimi sprawami tylko zajmować i trzymać się w ten sposób. Bardzo później byli zdenerwowani, zaraz mi odpisali później nawet dwa smsy, no ale szkoda tych ludzi. I bardzo proszę, patrzmy na nich, którzy zioną nienawiścią, to już jest znak, po której stronie są, na pewno nie po Bożej. Żeby im współczuć najpierw, a nie odpowiadać złością, bo wtedy oni wygrali. Przepoili, przesłali swoją nienawiść, na nas przerzucili, myśmy to wchłonęli. Absolutnie nie, człowieku, litość, współczucie i gorąca modlitwa osłoni nas i ich izoluje, że oni nie będą tacy szkodliwi, tacy toksyczni w naszym społeczeństwie. I to jest bardzo potrzebne, właśnie ta świadomość, kto jest nad nami, kto i dlaczego nas odkupił, za jaką cenę, dokąd nas prowadzi i z jakiego niebezpieczeństwa chce nas wyrwać. Może znów zakończmy cytatami z „Dzienniczka” o miłości Pana Jezusa: Pragnę, abyś głębiej poznała Moją miłość, jaką pała Moje serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać Moją mękę to jest najwspanialszy, najwyraźniejszy dowód miłości Boga… już teraz daje mi Bóg poznanie ogromu całej miłości, jaką mnie kochał jeszcze przed wiekami. To już ona pisze od siebie, a ja zaczęłam Go kochać w czasie dopiero (a On zaczął już kochać przed wiekami) Jego miłość była wielka, czysta i bezinteresowna, a moja miłość ku Niemu jest z poznania Go, im Go więcej poznaję, tym goręcej , mocniej kocham i czyn mój doskonalszy jest. Poznawajmy Boga! Są podręczniki o Bożej miłości, choćby ten, a przede wszystkim Pismo Święte. Jezu utajony, Miłości Wiekuista, Żywocie nasz, Boski szaleńcze, żeś zapomniał o sobie, a widzisz tylko nas. Nim stworzyłeś niebo i ziemię w pierw nosiłeś w sercu swoim nas. O Miłości, o Głębio poniżenia Twego, o Tajemnico Szczęścia, czemuż taka mała liczba Ciebie zna? Czemuż nie znajdujesz wzajemności? Nie zazdroszczę serafinom ognia, bo większy w sercu złożony mam dar. Oni w zachwycie podziwiają Ciebie, lecz Twoja Krew łączy się z moją. Mamy taką przewagę nad aniołami. Miłość to niebo już tutaj na ziemi nam dane. Albosłowa : *jeżeli Jezus postrzeże w duszy tę odrobinę, tej dobrej woli, to śpieszy się ze swoim oddaniem duszy i nic Go powstrzymać nie może, sam Bóg się nam daje, ani błędy, ani upadki*– proszę zrozumieć ani nasze błędy ani upadki nigdy nie wyczerpią Miłości Bożej; *Jezusowi jest pilno tej duszy dopomóc, a jeżeli dusza jest wierna tej łasce Bożej, to w bardzo krótkim czasie dusza może dojść do najwyższej świętości,* i tak bywa: celnicy i grzesznicy uprzedzą was do Królestwa; jeśli ktoś nawet z wielkiego grzechu powstał, może prześcignąć wielu tzw. przeciętnych a porządnych katolików. I jeszcze jedno zdanie: *kiedy konałem na krzyżu, nie myślałem o sobie, ale o biednych grzesznikach. I modliłem się do Ojca za nimi.* Niech nikt nigdy nie wątpi w miłość Boga. Albo niech nie sądzi, że czymkolwiek, kiedykolwiek tę miłość zniszczy. To nie jest po to, żeby lekceważyć grzech, przeciwnie. Ale to jest po to, żeby nie dać się poniżyć przez grzech, żeby ten grzech nas nie doprowadził do potępienia na wieki! Żebyśmy się odwrócili z tej drogi. Musimy wtedy uwierzyć, że miłość Boga jest nieskończona. O wiele, wiele, większa, aniżeli mój grzech czy grzechy wszystkich ludzi, którzy byli, są i będą. To jest nasze powołanie. Tak Bóg o nas walczy, tak się o nas stara. I dziękujmy Bogu, że dziś możemy tu być, żeby przynajmniej próbować, ale szczerze , na tę miłość odpowiedzieć.